

Ambasada Izraela skarży się na falę antysemityzmu

3 lutego 2018

Izrael anulował wizytę szefa polskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego Pawła Solocho. Decyzja Izraela została podyktowana projektem ustawy o IPN.[SN]

Ambasada Izraela w Polsce wydała oświadczenie o fali antysemickich treści, które pojawiły się w związku z dyskusją o przyjęciu przez Senat nowelizacji ustawy o IPN, zakładającej m.in. odpowiedzialność karną za zarzuty o współpracę Polaków z nazistami w czasie II wojny światowej.[SN]



Przyjęta przez Senat nowelizacja ustawy o IPN, zakładającej m.in. odpowiedzialność karną za propagandę ideologii ukraińskich nacjonalistów, zaprzeczanie Rzezi Wołyńskiej i zarzuty o współpracę Polaków z nazistami w czasie II wojny światowej, wywołała zdecydowaną reakcję w Izraelu, w środowiskach żydowskich a także na Ukrainie i w USA. Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej przewiduje karę więzienia do trzech lat, która grozi każdemu, kto „publicznie i wbrew faktom” będzie twierdzić, że naród polski lub państwo polskie niesie „odpowiedzialność lub

współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie” lub inne „zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne”. Tel Awiw obawia się, że dokument uderzy w Żydów, którzy ucierpieli z winy Polaków i zechcą o tym opowiedzieć. Nowelizacja przewiduje też ściganie za propagandę banderowskiej ideologii i negowanie Rzezi Wołyńskiej urządzonej w latach wojny przez ukraińskich nacjonalistów. Zapis ten wywołał ostrą negatywną reakcję w Kijowie.[SN]

Ambasada Izraela w Polsce w specjalnym oświadczeniu, umieszczonym na swojej stronie internetowej, skarży się na niekontrolowane pojawianie się treści antysemickich w związku z dyskusją wokół nowelizacji. „Antysemickie treści niekontrolowanie pojawiają się zarówno w polskim Internecie jak i mediach, szczególnie w TVP Info. Wprawdzie Krzysztof Czabański, szef Rady Mediów Narodowych, zakomunikował: „W mediach publicznych nie ma miejsca na wypowiedzi antysemickie”, lecz zjawisko to niestety nadal trwa. Na „Twitterze” 1 lutego TVP Info opublikowało wpis łączący reakcję Izraela na nowelizację ustawy o IPN z kwestią reprivatyzacji. Trudno o bardziej jaskrawy przykład antysemickiego fake newsa” – czytamy w oświadczeniu. Jednocześnie ambasada zaznacza, że w kwestii nazewnictwa niemieckich nazistowskich obozów śmierci, o czym mówi m in. dyskutowana nowelizacja, stanowiska Izraela i Polski są takie same. „Przypominamy i zapewniamy, że Izrael stoi na tym samym stanowisku co Polska, nazywa obozy śmierci niemieckimi nazistowskimi obozami” – głosi oświadczenie.[SN]

Tymczasem współzałożyciel Towarzystwa Kultury Żydowskiej Beit Warszawa twierdzi, że przyjęta przed tygodniem nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej była potrzebna. Zdaniem Seweryna Aszkenazyego przez ostatnich siedemdziesiąt lat polska dyplomacja nie była w stanie bronić dobrego imienia swojego kraju, natomiast izraelskie protesty przeciwko nowemu prawu są efektem pogarszającego się stanu tamtejszych elit

politycznych oraz chęci zarobienia pieniędzy na odszkodowaniach dla ofiar Holocaustu.[A]

Aszkenazy udzielił wywiadu weekendowemu wydaniu „Dziennika Gazety Prawnej”, w którym komentuje burzę wokół przyjętej tydzień temu przez parlament nowelizacji ustawy o IPN. Przedsiębiorca i marszand sztuki już na wstępie chwali nowe prawo, ponieważ jego zdaniem rząd „w ciągu siedmiu dni załatwił sprawę, której polskiej dyplomacji nie udało się załatwić przez 70 lat”, zaś korpus dyplomatyczny przez wiele lat nie potrafił, lub też nie chciał bronić dobrego imienia naszego kraju przed określeniami w stylu „polskich obozów zagłady”. [A]

Współtwórca Towarzystwa Kultury Żydowskiej dodał, iż w Polsce „antysemityzm” występuje jedynie incydentalnie, natomiast reakcja izraelskiego rządu związana jest z faktem, iż nie ma w nim „zbyt wielu światłych ludzi”, dlatego on sam coraz częściej wstydzi się za izraelskich polityków. Aszkenazy zauważa przy tym, że „możliwość oskarżania Polaków o Holocaust to również możliwość wyciągania odszkodowań i restytucji mienia”. [A]

Autorka wywiadu stara się przy tym przypomnieć swojemu rozmówcy, iż jego wypowiedzi są niezgodne z trendem politycznej poprawności, dlatego nachalnie wypomina niewyjaśnioną do dzisiaj sprawę mordu w Jedwabnem, palenie kukły Żyda, a nawet twierdzi, że na polskich ulicach pojawiają się okrzyki „Żydzi do gazu”. Aszkenazy zwraca jednak uwagę na marginalne występowanie podobnych zjawisk i przypomina, że także w Izraelu funkcjonują elementy kryminalne. [A]

Najbardziej szokujące wydają się być słowa żydowskiego przedsiębiorcy o przedwojennych planach, według których Żydzi mieli być wysiedleni na Madagaskar. Żałuje on bowiem, że... ich nie zrealizowano. Zdaniem Aszkenazyego przesiedlenia ludności nigdy nie były niczym szczególnym, zaś na Madagaskarze członkowie społeczności z której się wywodzi mieliby żyzną

ziemię do uprawy, nie zostaliby zabici w trakcie II wojny przez faszystów, a obecnie nie byłiby zagrożeni przez sąsiadów w swoim własnym państwie.[A]

Żydowski przedsiębiorca nie szczędzi ponadto słów krytyki Kościołowi rzymskokatolickiemu, ponieważ jego zdaniem to on odpowiada za rozpowszechnienie „antysemityzmu” przed wojną, kiedy niewykształceni ludzie będący często analfabetami byli podatni na podobną propagandę. Aszkenazy twierdzi więc, że to właśnie Kościół powinien płacić odszkodowania Żydom, ale Izrael obawia się siły tej instytucji.[A]

Zdjęcie: [Panek](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródła: [pl.SputnikNews.com](#) [SN], [Histmag.org](#) [H], [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net